

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury, ja nazywam się Martyna Matwiejuk, a moim i państwa gościem jest dziś jedna z kuratorek wystawy zatytułowanej „Dzieciństwo”, wystawy prezentowanej w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Małgorzata Kunecka, dzień dobry.**

MAŁGORZATA KUNECKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Ta wystawa opowiada o tym, jak zmieniało się dzieciństwo w dwudziestym wieku, jak zmieniała się pozycja dziecka w ostatnich dekadach i te historie opowiadają państwo poprzez odrębne biografie dzieci. Zaczynamy od Janka, który urodził się w tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym roku, kończymy na Julce i Kubie, na bliźniętach, które przyszły na świat trzynaście lat temu, w między czasie poznajemy też Hanię, Andrzeja oraz Magdę. To są tacy mali reprezentanci swoich pokoleń, choć postacie fikcyjne, powołane na potrzeby tej wystawy.**

MAŁGORZATA KUNECKA: Wszystko się zgadza. Wiadomo, że dzieciństwo jest takim z jednej strony doświadczeniem uniwersalnym, no, bo każdy z nas był dzieckiem, nie ma innej możliwości, natomiast scenariuszy dzieciństwa jest w zasadzie tak wiele, jak scenariuszy w ogóle życia ludzkiego. Można porównać dzieciństwo do takiej mozaiki, którą możemy ułożyć z wielu elementów i w zależności od doboru tych elementów wzór ułoży nam się zupełnie inny. Mamy czasy, w których się rodzimy, miejsce, czy jest to wieś, duże miasto, małe miasteczko, rodzinę, czy jest to rodzina na przykład wielodzietna, czy też jest w niej tylko jedno dziecko, albo dwoje dzieci, w reszcie, czy jest to pełna rodzina, czy dotyka ją jakaś choroba, albo śmierć na przykład jednego z rodziców, czy któregoś z dzieci. Oczywiście wchodzi też takie tematy, których myśmy na tej wystawie nie poruszyły, czyli na przykład dzieciństwo wojenne. Nasi bohaterowie, ich daty narodzin zostały celowo tak dobrane, że żadne z nich nie zahacza swoim dzieciństwem o czasy wojny dlatego, że wojna zmienia wszystko tak naprawdę i, i u dzieci i u dorosłych, nie chcieliśmy na to położyć jakiegoś nacisku i akcentu. Chcieliśmy skupić się na tym, jak zmienia się to dzieciństwo po prostu, w zwykłych, takich normalnych, codziennych warunkach, a to, że wybrałyśmy konkretne dzieci, konkretne postacie jest też takim celowym, oczywiście, zabiegiem, ponieważ to, że wybrałyśmy konkretne dzieci łączy się z tym, że właśnie nie chcieliśmy rościć sobie pretensji do pokazania totalnego dzieciństwa. Wiadomo, że w każdych czasach były zupełnie różne, właśnie, rodziny, domy też różny był ich status materialny dlatego uznałyśmy, że po prostu wybranie konkretnych bohaterów w jakiś sposób i tak pomoże nam pokazać tą najważniejszą rzecz, czyli zmianę, bo tą zmianę przede wszystkim chcieliśmy pokazać śledząc losy naszych dzieci, już mogę chyba powiedzieć, bo tak jak pani powiedziała to są postacie fikcyjne, ale myśmy się już żyły z nimi bardzo mocno, haha.

MARTYNA MATWIEJUK: **Haha.**

MAŁGORZATA KUNECKA: Przez ostatnie kilka miesięcy i też są one, w pewien sposób, inspirowane rzeczywistymi postaciami. Staraliśmy się, żeby wszystkie dzieci na tej wystawie

miały biografie dość typowe dla swojego pokolenia, no i oczywiście dla środowiska, które reprezentują, bo Janek na przykład jest dzieckiem wiejskim, Hania jest dzieckiem z rodziny robotniczej w wielkim mieście, konkretnie w Łodzi, Andrzej rodzi się tuż po wojnie w odbudowywanej Warszawie, Magda jest dzieckiem późnego PRL-u, rodzi się w roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątych, mieszka na osiedlu z wielkiej płyty, budowanym właśnie w okresie schyłku PRL-u, no, a bliźniaki rodzą się na początku już dwudziestego pierwszego wieku, nadal są dziećmi i wychowują się na takim zamkniętym osiedlu, jakie współcześnie są często budowane w wielu polskich miastach.

MARTYNA MATWIEJUK: Ja też przyznam, że poruszając się po tej wystawie odnajdowałam takie elementy mi bliskie, czy, czy budzące skojarzenia z moim dzieciństwem w bardzo różnych punktach tej wystawy i w różnych historiach. To jest też, myślę, istotne, że tę wystawę możemy odkrywać na dwa sposoby.

MAŁGORZATA KUNECKA: Tak, jej konstrukcja jest taka, że możemy wybrać sobie ścieżkę, którą będziemy się poruszać, trochę tak, jak byśmy sobie wyobrazili szachownicę, albo taką planszę do gry w Statki, możemy chodzić wzdłuż sali lub w poprzek. Na sali znajduje się dwadzieścia pięć takich wysp, każda z nich to jest wyspa z jednej strony przypisana konkretnemu dziecku, a z drugiej konkretnej sferze jego życia i my chodząc po sali możemy wybrać sobie, czy śledzimy losy konkretnych bohaterów po kolei, czyli najpierw dowiadujemy się wszystkiego o Janku, potem o Hani, o Andrzeju i tak dalej i chodzimy tą ścieżką biograficzną, czy też wolimy śledzić te sfery życia i myśmy stworzyły na potrzeby tej wystawy pięć takich kategorii tematycznych, bo oczywiście tych kategorii jest bardzo wiele, ale wybrałyśmy takie, które wydawały nam się, że najmocniej pokażą tą zmianę. Wybrałyśmy kategorie, które nazywają się: obecność, troska, powinność, czyli tu chodzi o obowiązki oczywiście, frajda i autonomia i o ile te trzy kategorie, tak jak troska, frajda i powinność to są takie dosyć oczywiste, możemy się spodziewać, co tam zobaczymy to obecność, która jest pierwsza i autonomia, która jest ostatnia były dla nas tak naprawdę najtrudniejsze w konstrukcji, bo chodziło nam o to, żeby pokazać, kiedy mały człowiek, dziecko, jego obecność staje się społecznie taka zauważalna, kiedy on się pojawia na przykład w świadomości swojej rodziny, czy swojego otoczenia, bo to bardzo się zmieniło od czasów, właśnie, Janka, czyli końca dziewiętnastego wieku, kiedy dziecko pojawiał się na świecie i tak naprawdę dość długo nie było wiadomo, czy w ogóle przeżyje i nazywano na przykład je dopiero po narodzinach, imię było nadawane w, na przykład wtedy, kiedy dziecko się już urodziło, wiadomo było w dniu jakiego patrona ono przychodzi na świat, to było istotne. Dzisiaj o tym, że dziecko się urodzi wiemy, właściwie, od samego początku ciąży, dzięki badaniom USG możemy znać płeć dziecka, nadać mu imię wcześniej, jakby, ono staje się już obecne w świadomości swoich rodziców i najbliższego otoczenia na takim etapie, kiedy jeszcze tak naprawdę na świecie go nie ma i to chcieliśmy pokazać, ale też, jakby w ogóle obecność dziecka w społeczeństwie, w tej pierwszej kategorii. W ostatniej, z kolei, w autonomii pokazujemy, jak człowiek przestaje być dzieckiem, w tych różnych czasach, jak on z tego dzieciństwa wychodzi, czy to się dzieje nagle, w tych pierwszych pokoleniach właściwie czasem trzeba było dorosnąć z dnia na dzień i dosyć takie gwałtowne było to przejście od dzieciństwa do dorosłości. To się często wiązało na przykład z podjęciem pracy po prostu, wiązało się z założeniem własnej rodziny, wyjściem za mąż, ożenkiem, ale w późniejszych pokoleniach już ta kategoria młodzieży, taka przejściowa, pojawia się bardzo wyraźnie, już Andrzej, urodziny w tym pokoleniu baby

boomers, tuż po wojnie, jest przez pewien czas w tym okresie przejścia, nie jest już, już dzieckiem, ale nie jest jeszcze dorosłym, to samo jest u Magdy. Z bliźniakami mamy o tyle specyficzną sytuację, że one nadal jeszcze są dziećmi, one dopiero wchodzi w ten wiek taki młodzieńczy, no i do końca nie wiemy, jak będzie wyglądać ta autonomia w ich przypadku, kiedy one dziećmi przestaną być. Staramy się też pokazać, że dzieciństwo się wydłuża.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

MAŁGORZATA KUNECKA: Tak, jak w ogóle wydłuża się nasze życie. My się skupiamy oczywiście tylko na Polsce, bo w ogóle przedstawienie nawet tych polskich realiów było dla nas dosyć dużym wyzwaniem, więc absolutnie już nie wykraczałyśmy poza te nasze krajowe realia, ale długość dzieciństwa bardzo się zmieniła. Troszeczkę wsparłyśmy się takimi statystycznymi danymi chociaż ogólnie statystyka nie jest ulubioną dziedziną etnografów, ale w tym przypadku okazała się bardzo pomocna, bo pokazała nam, jak bardzo rzeczywiście, z jednej strony zmniejszył się na przykład udział procentowy dzieci w społeczeństwie. W tej chwili mamy około osiemnastu procent dzieci, a za dzieci uważa się osoby do lat osiemnastu, natomiast jeszcze przed wojną to było ponad trzydzieści pięć procent, przy czym za dzieci uważało się osoby do lat czternastu. To pokazuje, jak ogromny, mną grupą były kiedyś dzieci, jak niewielką w zasadzie są dzisiaj, a tak naprawdę dzisiaj wydają nam się one bardziej obecne w przestrzeni publicznej niż kiedyś, dzięki temu, że mają dużo większe prawa, no i, że wiele przestrzeni na przykład jest dedykowane dzieciom, wiele wydarzeń jest dedykowanych dzieciom. Ta troska, taka społeczna, państwowa jest też o wiele większa o tego młodego człowieka.

MARTYNA MATWIEJUK: **No i wystaw muzealnych również. Tak sobie myślę, że o tych wszystkich zjawiskach związanych z dzieciństwem, z dorastaniem można opowiadać na, na rozmaite sposoby. Obok danych statystycznych, na państwa wystawie znajdziemy mnóstwo przedmiotów, mnóstwo pamiątek związanych z dzieciństwem, fotografie, dokumenty pisane, ale także dokumenty mówione, jakie w pani opinii jest znaczenie właśnie tych wypowiedzi, tych świadectw, które odwiedzający mogą usłyszeć w muzealnych słuchawkach?**

MAŁGORZATA KUNECKA: Cieszę się, że pani o tym powiedziała, bo my w zasadzie na równi, na tej wystawie, stawiamy muzealia, jakieś pamiątki, rodzinne przedmioty, jak i fotografie i właśnie te nagrania. Nagrania to są od, autentyczne wypowiedzi pochodzące z wywiadów etnograficznych, z bardzo różnych czasów. Te najstarsze wywiady były przeprowadzane przez naszych kolegów z Uniwersytetu Łódzkiego, z Instytutu Etnologii i one były prowadzone z osobami, które wychowywały się w rodzinach robotniczych w Łodzi, a urodziły się czasem jeszcze pod koniec dziewiętnastego wieku, bo te wywiady były prowadzone już jakiś czas temu także jest to niesamowita kopalnia wiedzy, a zawsze takie autentyczne wypowiedzi ludzkie są rzeczywiście nie do porównania z niczym. Oczywiście one zostały przeczytane przez lektorów, to nie są głosy tych naszych bohaterów, ale dają duże pojęcie o tym kontekście, którego my czasem nie możemy pokazać przez same przedmioty. Najnowsze badania, z kolei, pochodzą już z dwudziestego pierwszego wieku, są przeprowadzone częściowo z rówieśnikami naszych najmłodszych bohaterów wystawy, a częściowo z dorosłymi, którzy na przykład starają się o dziecko i tego dziecka mieć nie mogą. Tu są wywiady dotyczące in-vitro, dotyczące w ogóle problemu bezpłodności i tego, co robić, kiedy dziecka nie ma, a chcielibyśmy, żeby było. Także

one są bardzo różne, od bardzo wzruszających i poważnych, po takie, przy których możemy się trochę pośmiać, tu mówię o tych wywiadach z dziećmi, ale, no bardzo zachęcam wszystkich, którzy zdecydują się odwiedzić naszą wystawę do tego, żeby włożyli te słuchawki i troszeczkę dali się też ponieść temu, co, co mówią bohaterowie.

MARTYNA MATWIEJUK: Są też, są też rysunki dzieci, no właśnie, dorosły w oczach dziecka to też jest bardzo ciekawy temat, co gdyby te role odwrócić. Bardzo mi utkwił w pamięci jeden z rysunków, w którym dziecko miało przedstawić, co oznacza zdrowy i niezdrowy tryb życia i przy tym niezdrowym był dorosły człowiek siedzący przy stole, w jednej dłoni trzymał papierosa, a na tym stole na półmisku leżała ryba, ryba podpisana „panga”, haha.

MAŁGORZATA KUNECKA: Haha.

MARTYNA MATWIEJUK: No to jest niezwykle, jak dzieci też wyciągają pewne wątki z kontekstów.

MAŁGORZATA KUNECKA: Haha.

MARTYNA MATWIEJUK: Powiedzmy jeszcze chwilę o przedmiotach, który z tych eksponatów jest dla pani najciekawszy, jako dla etnologa? Ja zapamiętałam taki talerz dla niejadków, to pierwszy raz coś takiego widziałam, talerz głęboki z podwójnym dnem, zamykany na korek, można wlać ciepłą wodę i jedzenie dłużej pozostaje ciepłe, świetny wynalazek.

MAŁGORZATA KUNECKA: Haha, tak, to akurat połowa dwudziestego wieku i rzeczywiście jest to wyraz troski o dziecko, bo niejadki mamy w każdym pokoleniu. Trudno jest mi wybrać jeden przedmiot, bo jest ich tam wiele. Niektóre z nich są rzeczywiście muzealiami, inne są po prostu pamiątkami rodzinnymi. Na wystawie są też pamiątki rodzinne naszych pracowników, więc mamy do nich emocjonalny stosunek. Każdy zapewne troszeczkę emocjonalnie pochodzi do tych rzeczy ze swojego pokolenia dlatego, ja, jako pokolenie Magdy, właśnie w tej jej strefie znajduję bardzo wiele rzeczy, które budzą taki mój sentyment, ale zasadniczo na przykład reklamówka Pewexu, haha.

MARTYNA MATWIEJUK: Yhm, haha.

MAŁGORZATA KUNECKA: Jako takiego miejsca magicznego w moim dzieciństwie, ale tak naprawdę chyba takimi przedmiotami, które dla mnie są bardzo znaczące są obiekty, które pożyczyliśmy z Muzeum Farmacji związane ze szczepieniami. To jest też bardzo ważny temat o tej trosce takiej systemowej troszeczkę i o tym, jak bardzo zmieniło się dzieciństwo, kiedy dzieci zaczęły być szczepione, kiedy przestały chorować i umierać masowo i to są takie przedmioty i fotografie w tej części wystawy, które we mnie budzą, jakieś takie szczególne emocje.

MARTYNA MATWIEJUK: Ale dodajmy, że to chyba nie jest wybitnie sentymentalna wystawa.

MAŁGORZATA KUNECKA: Hmm, nie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Oczywiście każdy znajdzie tam coś, co pewnie poruszy jego wspomnienia. „Dzieciństwo” tę ekspozycję zobaczą państwo do końca maja dwa tysiące dwudziestego czwartego roku, a opowiadała o niej dziś współkuratorka Małgorzata Kunecka. Bardzo dziękuję.**

MAŁGORZATA KUNECKA: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.